

665EW

Dziennik Łódzki

Łódź
07/08-10-2006
DZ. / Nr 235Trzy razy
Szymanowski
i taniec

Trzy razy Szymanowski

Opera Narodowa 70. rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego uczciła premierą trzech choreograficznych wizji kompozycji: III Symfonii, Stabat Mater i „Harnasiów”. Trzy nie oddalone od siebie utwory, a trzy zupełnie odmienne wyobrażenia sceniczne.

Blisko epoki, w jakiej powstała muzyka, swoją pracę stworzył **Emil Wesolowski**: jego „Harnasie” nawiązują do lat 30 ubiegłego wieku (również świetną scenografią **Pawła Grabarczyka**), ale w estetyce ruchu ograniczają się jedynie do demiklasycznego „przełamania” tańca ludowego. Monotonia zakrada się nieubłaganie. W tej sytuacji największą przyjemność daje wspaniale tańczący **Sławomir Woźniak**.

Kto nie znał wcześniejszych prac **Jacka Przybyłowicza**, mógł widzieć w nim nadzieję polskiej choreografii. A kto znał, upewnił się tylko, że jego interpretacja III Symfonii „Pieśni o nocy” była konsekwencją pięknej twórczej drogi, jaką artysta kroczy od kilku lat. Symbolika, naturalność, organiczność ruchu, płynność i łączenie technik contemporary z modern to wyróżniki cechujące język Przybyłowicza. I choć wydaje się, że czasem choreograf zagląda do pracowni innych, zawsze są to twórcy wybitni. I w tym gronie niebawem dostrzegac będziemy Przybyłowicza.

Na choreograficznym Parnasie zasiadła się **Ewa Wycichowska**. Artystka na co dzień niechodząca w lau-



*Stabat Mater
w interpretacji
Ewy
Wycichowskiej
fascynował
wysublimowaną
wrażliwością
i estetyką ruchu
modern*

FOT. TEATR WIELKI
OPERA NARODOWA

rowych wieńcach, nieustannie twórczo poszukująca, tym razem przypomniała własną realizację *Stabat Mater* sprzed ponad 20 lat (premera w łódzkim Teatrze Wielkim). Entuzjazm publiczności, zafascynowanej wysublimowaną wrażliwością i estetyką ruchu modern oraz poruszającą opowieścią wyrażony został ogromną owacją.

Wielkie brawa należą się również dobrze śpiewającemu chórowi, i starannie grającej orkiestrze, którą – odniosłem wrażenie – chwilami Kazimierz Kord pozbawiał blasku, technikę przedkładając nad natchnienie. Ale i tak wieczór gorąco polecam.

MICHAŁ LENARCIŃSKI